

## Justyna Steczkowska - Anima (2014)

Wpisany przez bluelover  
Niedziela, 01 Maj 2016 13:47 -

---

### Justyna Steczkowska - Anima (2014)



*01. Terra 02. Wybaczcie mnie złej 03. Leć 04. Szachmistrz 05. Pryzmat 06. Kochankowie Syreny 07. To co jest Ci dane 08. Nie jestem tym, kim byłam 09. Tam 10. Anima 11. Hiah Heels (feat. Pati Yang)*

„Anima”... czyli dusza zaklęta w melodiach.

Justyna Steczkowska wraca z nowym albumem w swojej najlepszej artystycznej formie. Autorskie kompozycje ubrane w nowoczesne, zaskakujące dźwięki kosmicznej elektroniki osadzonej w rozległych przestrzeniach orkiestry Silesian Art. Collective. Niezwykłe teksty napisane przez mądrych, wrażliwych ludzi, min. Katarzynę Nosowską, Belę Komoszyńską, Michała Pańszczyka czy Ifi Ude.

„Anima” to płyta o człowieku w kontekście wszechświata. Przenikliwa, zmysłowa. emocjonalna i... nieustannie magiczna. Całość nagrań zrealizowana została w jednym z najnowocześniejszych studiów na świecie - Alverni. Na płycie znajdziemy również wyjątkowy duet, a z kim? Posłuchajcie sami. ---empik.com

W naszej niedawnej rozmowie z Arturem Rawiczem Justyna Steczkowska mówiła: "Zawsze staram się, żeby to była najwyższa jakość, ale nie zawsze nas na taką stać. W tym przypadku to była najwyższa jakość, jaką mogliśmy w tym momencie wygenerować". Słucham "Animy" i nie mam wątpliwości, że tę jakość da się wyczuć. Brzmienie jest dopracowane, aranżacja bardzo selektywna, przestrzeń dla dźwięków odpowiednio szeroka. Tak, to zdecydowanie najlepsza płyta Steczkowskiej od lat.

Elektroniczna podkładka "Animy" może sugerować, że oto ta 42-letnia wokalistka postanawia zmierzyć się z najnowszymi trendami i osadzić na nich swój lekki, eteryczny wokal. Bardzo dobrze, że uniknęła tej pokusy łatwego liftingu własnej twórczości; to byłoby aż za bardzo oczywiste. O co więc chodzi z tym elektronicznym pulsem? Skłaniałbym się ku innej tradycji i cofnął o jakieś dwie dekady, gdy na międzynarodowym rynku królował trip-hop. Rzecz jednak w tym, że i to skojarzenie trzeba opatrzyć uwagą, bo nie chodzi tu o duszny, niewygodny, przygniatający trip-hop spod znaku pierwszej i (zwłaszcza) drugiej płyty Portishead. Jeśli już chcemy iść tropem zespołu Geoffa Barrowa, bardziej skłaniałbym się ku wydanemu kilka lat temu "Third" – posłuchajcie tylko ostatniego na trackliście "High Heels" i zapomnijcie na chwilę o tym, że w nagraniu maczała palce Pati Yang.

Mnie jednak "Anima" najbardziej kojarzy się z tym, co na swoim trzecim albumie ("Post") robiła Björk, gdy te niekiedy twarde, szorstkie podkłady łagodziła podniosłym tłem i swoim zwiewnym, pracującym na różnych rejestrach wokalem. Podobnie jest ze Steczkowską, której głos potrafi raz to przekonująco rozmyć się w majestatycznym tle ("Terra"), innym zaś razem nabrać wyrazistości i popowego sznytu (ot, np. "Leć" lub "Kochankowie Syreny"). Takie balansowanie między różnymi technikami jest konieczne, szczególnie że w podkładach puls bitów potrafi wybić się na pierwszy plan, ale też schować za tym, co go teoretycznie nadbudowuje: silnie eksploatowanymi na "Animie" smyczkami, klawiszami, gitarą (świetnie zderzoną z hi-hatami w "Pryzmat") czy różnego rodzaju pogłosami. Posłuchajcie tylko, jak rozwija się "Szachmistrz" i co się dzieje z sekcją rytmiczną pod koniec utworu.

Słychać, że tę płytę pomyślano jako całość, nie zbiór singli. Profesjonalnie zaaranżowane, ambientowe pejzaże skręcają w różne strony, w jednym fragmencie zapędzając się w delikatny, klubowy rytm, innym zaś razem tracąc w ogóle elektroniczne konotacje – jak choćby w "Tam", skonstruowanym wokół smyczków i klawiszy. W tej sennej, mgle błakają się jednak przeboje – wyraziste kontury "Kochankowie Syreny" dostrzegli już producenci teledysku do tej piosenki, ale refren z "High Heels", przełamujący surowy bit w zwrotkach, też ma potencjał. Szkoda tylko, że zaśpiewano to w tzw. polskim angielskim.

Jakiś czas temu w wywiadzie dla "Gali" (nie spodziewałem się, że kiedykolwiek zacytuję to czasopismo; a jednak!) Steczkowska opowiadała o swojej wierze: "Staram się powoli poznawać księgi Wedy, Koran, Torę, Pismo Święte. Staram się zrozumieć i uszanować każdy przejaw ludzkiej duchowości i dążenia do zbawienia duszy". Na "Animie" słychać tę chęć zacierania różnic między różnymi formami duchowości. Stąd choćby tytuł albumu, odsyłający co psychoanalizy, ale w ustach Steczkowskiej nabierający bardziej ezoterycznego znaczenia. Stąd też kosmopolityczne, bardzo niepolskie brzmienie tego ambitnego i udanego albumu. --- Karol Stefańczyk, cgm.pl

## Justyna Steczkowska - Anima (2014)

Wpisany przez bluelover  
Niedziela, 01 Maj 2016 13:47 -

---

download (mp3 @320 kbs):

[salefiles](#) [yandex](#) [4shared](#) [mega](#) [mediafire](#) [cloudmailru](#) [uplea](#)

[back](#)